

Konarska-Pabiniak, Barbara

Bolesław Prus i Płock

Notatki Płockie 19/5-79, 34-36

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bolesław Prus i Płock

Publicystyka Bolesława Prusa, w której ilościowo i jakościowo dominowały kroniki, dostarczała łatwej i przyjemnej lektury czytelnikom pism codziennych. Jego felietony wyróżniały się na tle ówczesnego piśmiennictwa rozległością i głębią problematyki, ogromną przekorą, celnością spostrzeżeń, odwagą w głoszeniu przekonań, a także niepowtarzalnym humorem i dowcipem.

Prus doskonale zdawał sobie sprawę, jakie warunki powinien spełniać rzetelny dziennikarz-felietonista. W jednej z kronik pisał: „...,musi być wszędzie i wiedzieć o wszystkim. Musi zwiedzać nowo zabudowujące się place, ulice pozbawione chodników, mosty, muzea, teatry, instytucje dobroczynne itd. Musi czytać i robić wyciągi ze wszystkich pism, sprawozdań, nowych książek, skarg i procesów. Musi być kawalczkiem ekonomisty, astronoma, technika, pedagoga, prawnika itd.” Prus chętnie wywiązywał się z tych obowiązków. Odbywał wędrowki po kraju, aby wzbogacić swoją wiedzę o społeczeństwie. Stąd w jego dorobku tyle „listów z podróży”.

W ciągu tej „parobczej roboty”, jak kiedyś nazwał swe felietony, zwrócił uwagę na Płock i jego okolice. Okazją do zainteresowania się Płockiem był wyjazd Prusa wraz z kolegą Kazimierzem Filipkowskim oraz „przyjacielem bankierem” w Płockie 19 lipca 1877 roku³).

Filipowski jechał do Mławy na poświęcenie Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej. Prus zaś wysiadł wraz z przyjacielem wcześniej i furką udali się do Przasnysza mijając w drodze Przedwojowo, Dzbonie, Ługany.

W Przasnyszu Prus zatrzymał się trzy dni, ale czas spędzał na wycieczkach do pobliskich wsi, ponieważ interesował go problem szlachty, dworów, wieśniaków i kultury rolnej. Rezultatem tej wycieczki było siedem odcinków „Kartek z podróży w Płockie”, które drukowano od 7 do 27 sierpnia w Kurierze Warszawskim.

Wiele miejsca poświęcił Prus w swych uwagach ziemiaństwu płockiemu. Podziwiał zamożność szlachty.

„Dzisiejszy zamożny szlachcic płocki — pisał — mieszka w domu murowanym. Dom ten, właściwie pałacyk, składa się z jednopiętrowego frontonu, dwóch parterowych skrzydeł, komnaty są obszerne, widne i tak liczne, że w nich kilka rodzin warszawskich pomieścić by się mogło”.

Zwracał uwagę na fakt, że ziemianin z płockiego „wcześniej niż inni w swym majątku zaprowadził płodozmian, który pozwala wydać więcej produktów, ale zdaje się jednak, że gospodarskie ulepszenia w tej okolicy są raczej pozorne niż rzeczywiste, raczej obliczone na dochód natychmiastowy aniżeli na trwałe pod-

niesienie płodności ziemi”. Chwalił, że „pod względem plonów i ilości bydła w stosunku do zaludnienia gubernia płocka z całego kraju przedstawia się najlepiej”. Nie szczędził również rad. „Zasobna i zadowolona z siebie szlachta płocka nie pomyślała dotychczas o konferencjach rolniczych odbywających się tak zwa- wem w innych powiatach. Czyżby każdy obywatel ziemskim w Płockiem rozdzielił się już kompletną encyklopedią rolniczą?”³).

Opisane obszernie w „Kartkach z podróży” sprawy dworów i ziemian płockich wywołały oburzenie ze strony W. Olendzkiego (Jacka Soplisy). Połowe swego felietonu „Sprawy bieżące” w „Niwie” poświęcił „Kartkom z podróży”, w którym bronił „krzywdzone” przez Prusa ziemiaństwo.

Sprawy „Kartek z podróży”⁴) raz jeszcze odbiły się głośnym echem w prasie, ale tym razem z innej przyczyny. Otóż wychodzący w Warszawie od 12 stycznia 1878 r. dziennik w języku rosyjskim „Zapadnaja počta” rozpoczęła druk przekładu „Kartek z podróży w Płockie” pt. „Iz putevych zapisok”. Prus dowiedziawszy się ogłosił w „Kurierze Warszawskim” oświadczenie: „Nikt nie żądał ode mnie upoważnienia i nikomu tegoż go nie dawałem”. „Zapadnaja počta” przerwała druk stwierdzając: „Przeczytawszy oświadczenie, natychmiast wstrzymaliśmy przygotowany już do druku dalszy ciąg przekładu »Kartek z podróży« i czujemy się zobowiązani oznajmić, że jeżeli w przeciągu dwóch dni nie zobaczymy na stronicach »Kuriera Warszawskiego« albo »Zapadnoj počty« jasno sformułowanego i na poważnych podstawach opartego »Veto«, to milczeniem przyjmujemy za zgodne i będziemy kontynuować przekład”.

Prus nie od razu dowiedział się o tym wezwaniu, wobec czego dziennik wznowił druk „Kartek”. Dopiero w nr 10 ukazał się w dwu językach list Prusa, w którym powiedział: „Wszystko co piszę w taki »satyryczny« sposób, uważam za pewien rodzaj listów do rodziny, którą znam i która rozumie moje dążności. Łatwo jednak pojąć, że co innego jest pisać dla swoich o swoich, a co innego przeszczepić to na grunt obcy. Któż mi zaręczy, że między czytelnikami mającymi dopiero bliżej poznać moje społeczeństwo, nie znajdą się tacy, którzy zechcą satyr moich użyć za argumenta i powiększą tylko liczbę niesłusznych zarzutów, jakich i tak już dość spada?”. Na tej podstawie redakcja rosyjskiego periodyku zaprzestała druku płockich kartek.

W tym samym roku Prus odbył jeszcze jedną podróż do Płocka. „Korespondent Płocki” z dnia 27 listopada 1877 roku podaje wiadomość — „W przyszłą sobotę przybył do naszego

miasta na dni kilka znany z talentu literat, współpracownik pism warszawskich p. Aleksander Głowacki (Bolesław Prus)"⁵).

Trudno ustalić w tej chwili, jaki był cel tej wizyty, ponieważ prasa ograniczyła się do krótkiej notatki. Wiadomo jednak, że na przestrzeni lat 1874—1880 Prus odbył wiele wyjazdów w różne okolice jako korespondent „Kuriera Warszawskiego”, a w prasie pojawiały się kartki z podróży.

3 maja 1880 roku Płock znów miał okazję gościć Bolesława Prusa, który przybył tu w towarzystwie kolegi o imieniu Józef na parostatku „Andrzej”.⁶ Na tym samym statku znajdowali się również młodzi pracownicy naukowci p. Eugeniusz Dziewulski i Bronisław Znotowicz. Celem ich podróży było fizjograficzne zbadanie jezior w Rypińskim i Lipnowskim.

„Korespondent Płocki” wymienia nazwiska naukowców, ale również informuje czytelników, że „pomiędzy przybyłymi statkiem parowym był nasz utalentowany publicysta p. Aleksander Głowacki, tyle znany i czytany pod przybranym nazwiskiem Bolesława Prusa. Pan Aleksander Głowacki przybył w odwiedziny na dni parę do naszego miasta”⁷).

Prawdopodobnie i tym razem płocczanie niezbyt dobrze zdawali sobie sprawę, kto to jest Bolesław Prus. Przygotowano uroczyste powitanie, ale dla przybyłych uczonych⁸).

Po przyjeździe felietonista zwiedził miasto, katedrę, w której obejrzał skarbiec i „wdrapał się” na dzwonnice, by lepiej obejrzeć miasto. Na stromych schodach zegarowej wieży przeżył atak „lęku przestrzeni”. Pełzając po stopniach, drżał i jak najszybciej pragnął wydość się „z tych wertepów”.

Po tej przygodzie wziął udział w zabawie na Skwerze Floriańskim, a po zabawie został zaproszony na kolację do gościnnych gospodarzy, którzy obligowali, ażeby dopóki będzie w Płocku „nie ważył się pijać i jadać poza obrębem ich domu”⁹).

14 maja w „Kurjerze Warszawskim” ukazał się reportaż pt. „Wisłą do Płocka”, w którym wrażenia z podróży pokazał Prus w barwach dość ciepłych i jasnych z właściwym sobie humorem i darem spostrzegawczości.

O pobycie pisarza w Płocku pisał już w „Notatkach Płockich” St. Milewski. W swoim artykule pt. „Płock oczami Bolesława Prusa”⁹), dokonał również omówienia reportażu Prusa pt. „Wisłą do Płocka”. Dodam tylko, że obrazek Prusa stał się powodem żywego zajęcia i rozmów wśród mieszkańców. „Korespondent Płocki” gorąco polecał swoim czytelnikom przeczytanie tego „bardzo interesującego artykułu”, a to tym bardziej, że Prus nie ulegając zwykłym uprzedzeniom mieszkańców stołecznych przeciw prowincji nie same tylko śmieszne uwydatnił strony naszego partykularza, ale przypiął nam wiele dodatnich cech¹⁰).

Do redakcji „Korespondenta” napłynęło kilkanaście listów z różnymi uwagami. Autor, którego list zamieszczony został na łamach pra-

sy płockiej, krytycznie ustosunkował się do spostrzeżeń Prusa: „Jasno i promiennie, złoci-sto i różowo, jednym słowem uroczko przedsta-wiają się Płock, płocczanie i wszystko płockie pod piórem grzecznego felietonisty Kuriera Warszawskiego. Z tego sprawozdania podróżni-ka dowiadujemy się, że wszystko u nas wy-borne. Jednak szanowny humorysta mocno przesadził, że czytając jego pochwały możemy tylko pragnąć, aby istotnie nasz gród został kiedykolwiek takim »Eldorado«”.¹¹).

Autor listu uważał, że Prus spojrział na Płock tylko „z powierzchniowego rzutu oka”, ale jed-nocześnie dziwi się, że „wyprowadził wnioski za pośpieszne”, „dziwi nas, że felietonista nie doświadczył „zaduchu” na ulicach Szerokiej i Grodzkiej, nie wiemy doprawdy, gdzie mógł dojrzeć w Płocku „asfalt bez wybojów”, a już co do „upowszechnionego dobrobytu i bogac-twa” stanowczo nie czujemy się godnymi po-chwały humorysty”.

Siedemnaście lat później Bolesław Prus ob-chodził jubileusz 25-lecia pracy pisarskiej. Był już wtedy jednym z najpopularniejszych pisa-rzy epoki. O jego wyjazdach i przyjazdach in-formowała prasa, dziennikarze ubiegali się o przeprowadzenie z nim wywiadu.

„Kurier Codzienny” od 1 stycznia 1897 roku zaczął zamieszczać przez kilka dni teksty li-stów i depezy, jakie nadeszły na adres redakcji w związku z jubileuszem. Wśród licznych do-wodów uznania i życzeń nadesłanych jubilate-wi nie zabrakło gratulacji i pozdrowień od mieszkańców Płocka. A oto tekst depezy wy-słanej 31 grudnia 1896 r. — „Po szarych Wisły falach spłynęła do nas wieść, że Warszawa świę-ci Twój, przezacny Panie, jubileusz. Niech i nam wolno będzie przyłączyć się do ogólnego chóru uwielbienia dla Ciebie”¹²).

Trudno powiedzieć, jakie było echo jubileu-szu Prusa w Płocku (brak prasy w tym okre-sie), jednak depeza, którą zacytowałam in extenso świadczy o tym, że plon literacki autora „Lalki” spotkał się z uznaniem prowincji.

W 1902 r. Płocczanie jeszcze raz mieli okaz-ję do wyrażenia swego podziwu dla Prusa, ale tym razem jako filozofa-reformatora. Działal-ność dziennikarska, choć ciągła i obfita, nie zaspokajała jednak wszystkich ambicji Prusa — publicysty. Próbował ująć w system prawa żą-dzące życiem społecznym. Jedną z takich prób była książka „Najogólniejsze ideały życiowe”, w której zwrócił uwagę na wychowanie spo-łeczeństwa, ujawnienie temu społeczeństwu właściwych dróg do osiągnięcia ideału ży-ciowego.

Książka przeszła wśród ogółu niepostrzeżenie, krytyka naukowa nie zajęła się nią szerzej. Dopiero Korwin Piotrowski „kolporter Prusa” „wgłębił się” w wykład książki i postanowił zapoznać z filozofią twórcy „Faraona” szerszą publiczność.

15 października 1902 r. w szczelnie wypeł-nionej sali teatralnej w Płocku Piotrowski wy-głosił odczyt „O najogólniejszych ideałach ży-

ciowych" według poglądów Prusa. Odczyt miał raczej charakter wykładu, wyjaśnienia, a właściwie streszczenia książki, a jednak zyskał sobie wielką przychylność publiczności płockiej. Chętnie słuchano, co mówi i co pisze Prus o ideałach życiowych, a po odczycie w dowód podziękowania dla prelegenta idei Prusa grono płocczan podejmowało go wspólną wieczerzą, w czasie której na wniosek redaktora „Ech Płockich” Adama Grabowskiego wysłano telegram zbiorowy z wyrażeniem czci i uznania dla autora „Najogólniejszych ideałów życiowych”¹³⁾. Odczyt wygłoszony był na rzecz Towarzystwa Dobroczyńności, które zyskało dzięki temu około 100 rubli zasiłku.

Pisząc o zainteresowaniach Prusa Płockiem należy wymienić jeszcze jeden bardzo ważny fakt. Otóż kiedy Bolesław Zdziarski wystąpił w 1907 r. z inicjatywą założenia w Płocku „Polskiej Macierzy Małorolnych” i nazwał ją „najważniejszym zadaniem chwili obecnej w Polsce”, Prus popierał gorąco ten projekt i omawiał go szeroko w „Tygodniku Ilustrowanym”. „Zadanie i cele towarzystwa — pisze — są tak olbrzymie, że doń przystępować winni chłopcy i więksi rolnicy, i duchowieństwo, i nawet mieszkańcy wsi”¹⁴⁾.

Jako ciekawostkę należy podać fakt, że Prus był członkiem honorowym Polskiej Macierzy Małorolnych w Płocku. Świadczy o tym dedykacja na książce „Jak ratować Polskę od nędzy i zniszczenia?”, wydanej w Płocku w 1907 r. w drukarni Miecznikowskiego — „Wszystkim członkom Stowarzyszenia, Polskiej Macierzy Małorolnych, a w szczególności J.E. Biskupowi Płockiemu A. Wnukowskiemu, Bolesławowi Prusowi oraz światłym twórcom, kierownikom i opiekunom banku ziemskiego, w rocznicę bitwy pod Płowcami, poświęcają autorzy i wydawcy. Płock, dnia 28 czerwca 1907 roku”¹⁵⁾.

Prus jako propagator haseł pozytywistycznych dąży do wykrycia takiego programu spo-

łecznego, który by zdołał zapewnić społeczeństwu maksimum szczęścia, dlatego w kronikach jego było tyle aktualnych problemów i tyle zadowolenia ze wszystkiego, co świadczyło o gospodarności, zamożności i pomysłowej inicjatywie. Wobec tego Płock jako miasto przeżywające w tym okresie lata rozkwitu nie mógł pozostać niezauważony przez Prusa. W jego wypowiedziach o tym mieście znalazło się wiele życzliwości i szczerzej sympatii, Płock zaś potrafił docenić swego popularyzatora i przyjaciela.

Gdy dnia 22 marca 1912 roku Warszawa żegnała piewę swej historii najnowszej i kronikarza swych powszednich dni, a do stolicy zjechały liczne delegacje z całego kraju reprezentujące najróżniejsze kręgi społeczne, prasa Królestwa Polskiego towarzyszyła owym żałobnym uroczystościom poświęcając wiele uwagi osobie zmarłego twórcy, a do ostatniego hołdu przyłączyła się również prasa płocka.

Ukazało się wiele artykułów dokonujących oceny działalności pisarskiej i publicystycznej Prusa. Wszystkie instytucje kulturowe w owym czasie w Płocku wysłały kondolencje do Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy w Warszawie. W katedrze płockiej odbyły się uroczystości żałobne, na które stawily się „wszystkie szkoły i szkółki polskie żeńskie i męskie oraz miejscowe ochronki. Wszystkie biura i pracownicy instytucji polskich były reprezentowane ze swymi zarządami na czele. Przybyły również cechy jak stolarski, ślusarski z chorągwiemi. Prócz tego był prawie cały Płock bez żadnej różnicy wieku, płci, przekonań i wyznania. „Marsz żałobny” Szopena poruszył wszystkie serca, wycisnął łzy spod nie jednej powieki”¹⁶⁾.

W taki sposób Płock żegnał jednego z tych Polaków, którzy w czasach gentis minorum gorącym sercem spełniali swe obowiązki wobec ojczyzny.

PRZYPISY

- 1) B. Prus „Kroniki” t. XXII s. 184.
- 2) K. Tokarzówna, St. Fita, Bolesław Prus — kalendarz życia i twórczości”, PIW, s. 174.
- 3) B. Prus, „Kartki z podróży” (w) Kurier Warszawski, 1877 r.
- 4) K. Tokarzówna, „Nieznane korespondencje Prusa” (w) Pamiętnik Literacki 1963, zeszyt 1, s. 144.
- 5) Korespondent Płocki 1877 r nr 97.
- 6) K. Tokarzówna, St. Fita „Bolesław Prus — kalendarz życia i twórczości”, PIW, s. 212.
- 7) Głos Płocki, 1912 r., nr 25.
- 8) K. Tokarzówna, St. Fita „Bolesław Prus — kalendarz życia i twórczości, PIW, s. 212.
- 9) St. Milewski „Płock oczami Prusa” (w) Notatki Płockie, 1965 nr 33/34, s. 40.
- 10) Korespondent Płocki, 1880 r., nr 40.
- 11) Tamże nr 41.
- 12) Kurier Codzienny, 1897 r., nr 1.
- 13) Echa Płockie, 1902 r., nr 82.
- 14) Tygodnik Ilustrowany, 1907 r., nr 21.
- 15) H. Hmurzyńska, A. Stępnowska „Księgozbiór B. Prusa”, Warszawa, 1965 r., s. 87.
- 16) Głos Płocki, 1912 r., nr 25.